

DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN POLITYCZNY I GOSPODARCZY

Nr. 143

Cena pojedynczego numeru
„Dziennika Płockiego” 20 gr.

Prenumerata miesięczna 3 zł. 50 gr. Z odnośnikiem do domu i na prowincji 4 zł.

Adres: PŁOCK PLAC KANONICZNY Nr. 1 TEL. 264

Rękopisy nadsyłane winny być
pisane po 1-ej stronie i czytelnieRok
XII

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

w Spółdzielczym Stowarzyszeniu Spożywców

„Z G O D A”

P Ł O C K.

D Z I A Ł Y:

T E L E F O N 63.

Kolonjalno-Spożywczy
ŻelaznyBławatny
Piekarnia MechanicznaOpałowy
Nawozów Sztucznych.

POLSKA NA MORZU

Wróćmy na chwilę pamięcią do r. 1919, gdy w Paryżu opracowywano nową, powojenną mapę Europy. Delegacja amerykańska w raporcie swym z dnia 25 lutego 1919 r. zdefiniowała granicę polską w sposób następujący:

1. Na zachodzie granica ta wytknięta być powinna możliwie najściślej według danych językowych;
2. Polska powinna otrzymać pewny dostęp do morza poprzez terytorium niewątpliwie polskie;
3. Gdańsk powinien być oddany Polsce...

— Nie stało się tak, jak proponowała delegacja amerykańska. Gdańsk leżący u ujścia Wisły, rzeki, która wraz ze wszystkimi swymi dopływami stanowi polską najzupełniej sieć wodno-komunikacyjną; Gdańsk, będący dzięki temu naturalnym portem polskim, jak był nim za czasów Rzplitej przedrozbiorowej — znalazł się wprawdzie w obrębie polskich granic celnych ale poza obrębem polskiego organizmu politycznego. O decyzji tej rozstrzygnął niemiecki charakter Gdańska, ale nie jego korzyści gospodarcze; nie to rozległe zaplecze, które pozwoliło mu się bogacić pracą stulecia istnienia Polski przedrozbiorowej, aż póki w wieku XVIII nie stał się najbogatszym miastem nie tylko w Polsce, ale wogóle nad Bałtykiem. Odcięty przez rozbiory Polski od swego rozległego zaplecza, upadał gospodarczo przez cały wiek XIX, aż w przeddzień wybuchu wojny, w roku 1913 znalazł się na 13-em miejscu w tabeli 20-tu portów bałtyckich. Wskrzeszenie państwa polskiego, gospodarcze związanie z nim Gdańska stało się dla wolnego miasta nawrotem do dawnych, świetnych czasów; w r. 1928, w tejże tabeli 20-tu portów bałtyckich, Gdańsk znajduje się już na 3-i-em miejscu, poza Kopenhagą i Sztokholmem, a przed wszystkimi portami niemieckimi nad Bałtykiem. Śród portów europejskich zajmuje Gdańsk miejsce 10-te, poza Londynem, Rotterdamem, Hamburgiem, Antwerpią, Newcastle, Liverpoolem, Cardiffem, Rouen i Marsylią. Ale z dobrodziejstw łączności gospodarczej z Polską nie chce korzystać — utrudnia współzycie z nią, bojąc się utracić swój charakter niemiecki.

Moment, gdy w roku 1920 robotnicy portowi gdańscy nie chcieli wyładowywać sprzętu wojennego z okrętów angielskich, zdecydował o budowie portu na własnym, polskim tery-

torjum. To, czego nie była w stanie dokonać potężna Rzeczpospolita za Wazów, zrobiło własnymi rękami pokolenie współczesne ku chwale Polski odrodzonej. Gdynia, która jeszcze przed laty 15 była nieznaną nikomu wioską rybacką, w roku 1928 zajęła w tejże tabeli 20 portów bałtyckich miejsce 11-te, przed starą, hanzeatycką Lubeką; w roku 1931 — już w czasach kryzysu zepchnęła z 5-tego miejsca niemiecki, uprzywilejowany przez państwo port w Szczecinie. Dziś, gdy mowa o Polsce na morzu, mówić nam wolno i powinniśmy przedewszystkiem o Gdyni, nie darowanej nam przez żaden układ międzynarodowy, ale wykopanej w piasku nadmorskim i ocementowanej wysiłkiem własnych naszych mięśni.

Mówić nam przytem wolno o niej jako o jednym z najbardziej nowoczesnych portów nie nad Bałtykiem tylko, ale wogóle w Europie. Mola i łamacze fal otaczają niby ramionami t. zw. awanport, prowadzący do właściwego portu, który dzieli się na kanały i baseny. Głębokość ich wynosi od 8 do 11 mtr., co umożliwia dostęp największym okrętom oceanicznym — a cały port gdyni obliczony jest na przeładunek 10 milionów ton rocznie; cyfra ta, gdybyśmy ją osiągnęli, postawiłaby Gdynię w rzędzie największych portów nie tylko Bałtyku ale Europy.

Urządzenia portowe Gdyni są wyrazem najnowszej techniki, wyprzedzając znacznie pod tym względem port gdański. Przeładunku dokonywa 35 dźwigów i 8 innych instalacji nowoczesnej konstrukcji. Znakomicie przeprowadzona sieć linii kolejowych, docierająca szeregiem torów do każdego nadbrzeża, olbrzymie śpichrze i magazyny, umożliwiające tranzyt i przechowywanie towarów, elektryczność, dochodząca przewodami z pobliskiego Gródka — chluby Pomorza, również stworzonej polskimi rękami — służba radiotelegraficzna, meteorologiczna, węgiel dla statków i woda słodka — wszystko to są udogodnienia, oceniane przez ekspertów i innych portowców.

Ważne są też dla przedstawicieli handlu przywileje w taryfie kolejowej dla towarów, wywożonych lub przewożonych przez Gdynię. Droga z Anglii do Małopolski lub odwrotnie prowadzić może bądź przez granicę niemiecką, Szczecin lub Hamburg, bądź też przez Gdynię; jeśli towar idzie przez Niemcy, opłacić trzeba pełną taryfę kolejową do granicy; jeśli przez Gdynię — zniżka wynosi o 50

procent mniej, niżby kosztował transport do granicy niemieckiej. Z początkiem r. ub. władze nasze poszły jeszcze dalej, wprowadzając dla całego szeregu produktów importowych, jak owoców południowych, kawy i herbaty, surowców włókienniczych i t. p. Na preferencyjne, to znaczy znacznie obniżone, o ile towary te idą przez Gdynię. Wreszcie ostatniemu posunięciem jest stworzenie t. zw. strefy wolno-cłowej, gdzie w magazynach może być towar przechowywany, sortowany, przepakowywany i przesyłany dalej bez opłacania cła na rzecz Polski. System ten, szeroko stosowany na Zachodzie, wpływa bardzo poważnie na ożywienie handlu tranzytowego.

Wszystkie te zarządzenia pociągają za sobą wzrost obrotów handlowych Gdyni mimo wszystkie wyrzkania nasze na czasy kryzysowe. Obrót portu gdynińskiego w roku 1931 wzrósł o 1 milion 700 tys. ton w stosunku do roku 1930, a wzrost rozkłada się na takie produkty wywozowe, jak węgiel, cukier, ryż łuszczywy, koks, drzewo, masło, jaja, bekony, wędliny, zboże, nawozy sztuczne, szyny kolejowe, cynk i tkaniny, gdy wzrost importu w tym samym okresie redukowal się do złomu, ryżu surowego i bawełny, a więc głównie surowców, które następnie polskie ręce przerabiał na produkt gotowy.

Rzecz zrozumiała, że sam port nie dawałby nam jeszcze wszystkich korzyści, gdybyśmy nie mieli własnej floty handlowej. Wszakże opłata za przewóz każdej tony towaru, która z Gdyni dotarła do Buenos-Aires na polskim statku handlowym, przypada

na rzecz Polski, gdy przeciwnie szłaby do obcej kieszeni w razie, gdyby ten sam towar odbywał tę samą drogę na statku cudzoziemskim. Jeśli się zważy, że 70 procent zgórą powierzchni kuli ziemskiej przypada na morza i oceany, a tylko 30 proc. niespełna na lądy — łatwo pojąć, jakie rozwój własnej floty handlowej dawać może korzyści. Zrozumiała to wreszcie Polska odrodzona, niestety jednak pierwsze nasze poczynania w tym kierunku zniszczył w zarodku krach walut europejskich. Dopiero od r. 1926 datuje naprawdę istnienie naszej floty handlowej, która obecnie, zaledwie po 7 latach, liczy już około 70 tys. ton rejestrowanych statków, pływających pod banderą polską. Są to statki bądź przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”, bądź prywatnego polsko-skandynawskiego Tow. Transportowego, bądź polsko-brytyjskiego Tow. Okrętowego, którego właścicielem w trzech czwartych jest rząd polski, w jednej czwartej zaś firma angielska, bądź wreszcie polskie transatlantyczne Tow. Okrętowe t. zw. „Linia Gdynia—Ameryka”, która powstała dzięki kapitałom polsko-duńskim. Linie żeglugowe polskie łączą nas ze wszystkimi portami Bałtyku, z portami Anglii, Holandii i Belgii oraz Ameryki Północnej, ponadto zaś linie cudzoziemskie utrzymują stale połączenia pomiędzy Gdynią a Ameryką Centralną i Południową oraz Bliskim Wschodem, nieregularne zaś połączenia mamy z Indiami, Chinami i Australją.

Sieć polskich dróg i na morzach rozrasta się z każdym rokiem.

(—) Stanisław Poraj

AWANGARDA

Rok szkolny dobiegł końca. Młodzież wyroiła się z murów uczelni na letnie wyuczasy, na zasłużony odpoczynek. Rozpoczyna się okres wycieczek harcerskich, obozów przysposobienia wojskowego, campingów. U podnóża Karpat i nad brzegiem morza, w dolinach rzek i nad polskimi jeziorami rozbrzmiewać będzie zdrowy śmiech młodzieży, zaprawiającej się do sportów i turystyki. Opadnie z ciał, brzośnych, od słońca, pleśń murów miejskich. Rozprężą się młode dusze w atmosferze swobody i bezpośredniego kontaktu z przyrodą.

Beztroska młodzież oddycha już w całej pełni powietrzem wakacyj. Najradośniejsi wśród niej są może maturzyści, którzy wreszcie ukończyli etap szkoły średniej i stają u progu dalszych, wyższych studiów. Jeśli widnieje czasem na ich twarzy zaduma, jest ona najczęściej odzwierciedleniem wewnętrznej troski i pytania, w jakim iść dalej kierunku, jakiemu poświęcić się zawodowi.

Pytanie to tem częściej ciśnie się na usta rodziców i krewnych. I odnosi się nawet nie tylko do maturzystów. Nowy, elastyczny ustrój szkolny

dopuszcza już na niższych stopniach nauki specjalizację przez wybór jednej z licznych szkół zawodowych typu szkoły średniej. A decyzję powziąć należy już obecnie, by dość wcześnie rozwiązać trudny problem kosztów pomieszczenia, ewentualnego przeniesienia się i t. d.

Zbyt dobrze znany jest nam wszystkim los polskiej — i nie tylko polskiej — inteligencji. Okres kryzysu zdążył już wytworzyć najgroźniejsze może zjawisko: bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych. Nieraz jest dziś fakt, że dyplomowany prawnik czy inżynier, opuściwszy mury uczelni, daremnie kołacie o pracę i wstępu do samodzielnego życia, po latach borykania się z biedą, po latach pełnych prywatnej, ulega przymusowej demoralizacji bezczynności. W świetle tych faktów sprawa wyboru zawodu przez naszą młodzież przestaje być tylko problemem dla bezpośrednio zainteresowanych. Staje się zagadnieniem ogólnym, grozi zmarnowaniem znacznego odsetka energii społecznej i nieopracowaniem tego kapitału czasu, pracy i środków pieniężnych, jaki wydatkowany został na przestrzeni długich lat stajów.

Pomimo tych tak groźnych i licznych trudności pamiętać musimy o jednym. Wybór zawodu wykreśla linię życia na przeciąg kilku dziesiątków lat. Nie można więc rozwiązać tego problemu tylko i wyłącznie pod kątem oceny dzisiejszej, przemijającej koniunktury. Przy wyborze zawodu nie może być decydującym bezapelacyjnie moment, że wskutek ogólnej pauperyzacji spadły znacznie dochody zawodów wolnych, lekarzy, adwokatów czy inżynierów i że racjonalizacja administracji państwowej przy koniecznych kompresjach budżetowych obniżyła znacznie i etaty i pobory urzędnicze.

Jak zawsze, tak i w trudnej dzisiejszej chwili najważniejszym tu momentem pozostaną osobiste uzdolnienia i zamiłowania młodych wchodzących w życie. Nawet złota klatka zawodu, obranego wbrew osobistym aspiracjom, a tylko dla względów prymitywnej kalkulacji życiowej, pozostaje przedewszystkiem klatką z całą atmosferą przymusu, pełną gorczy i niezadowolenia z samego siebie. Młodzież musi być zdobyczą i hardą, musi gardzić łatwym kompromisem i iść ochotnie do walki z losem.

Józef Maciejowski.

„Bezwstyd i ohyda“

Wiadomość o paryskim koncercie Paderewskiego na rzecz żydów niemieckich wywołała w redakcji „Gazety Warszawskiej” prawdziwą konsternację. Redaktorzy i współpracownicy nie usiłowali nawet zatajać przed sobą, że są „do głębi oburzeni” i „dotknięci w najświętszych uczuciach”. Redaktor naczelny ze zdenerwowania dostał rozstroju żołądkowego, a referenta spraw akademickich rozboleła owupa do tego stopnia, że lekarz „zapisał mu zimne nasiadówki”.

Początkowo wszyscy myśleli, że to dziennikarska kaczka, sprytnie puszczona przez agentów Anonimowego Mocarstwa. Wszelako wiadomość została potwierdzona. Nadmiar złego okazało się, że protektorat nad koncertem (na rzecz żydów niemieckich) objął kardynał Verdier, arcybiskup Paryża. Nie było chwili czasu do stracenia — należało działać natychmiast.

Redaktor naczelny, pomimo rozstroju żołądkowego, zaczął przez dziurkę od klucza wydawać dyspozycje:

„Zatrzymać tę wiadomość. Trzeba ukryć tę hańbę przed czytelnikami.

I pamiętać musi o jednym jeszcze. Nauka i wiedza nie są luksusem, są bronią w walce o byt najsprawniejszą i niezastąpioną. Kapitał wiedzy, uciulany w twardych latach szkolnych, procentować się będzie przez życie całe. Nie rozstrzyga tu nawet patent, ale istotne przygotowanie do życia, wyrażające się w jaknajdoskonalszym opanowaniu dziedziny studiów. Tak częsty zwrot o hiperprodukcji inteligencji może mieć rację tylko w sensie ekonomicznym, mówi o doraźnej pauperyzacji warstwy inteligentnej. Nie może być nigdy rozumiany jako zdeprecjonowanie wartości nauki, która pozostanie zawsze najcenniejszym skarbem ludzkości, dźwignią postępu poręką lepszej przyszłości.

Jeżeli jednak wyeliminujemy nawet z rozważań względy na chwilową koniunkturę, pamiętać musimy jednak o ewolucji współczesnego życia zbiorowego. Niewstrzymany rozwój techniki i przemysłu, komplikujący się z dniem każdym system wymiany dóbr materialnych, walka konkurencyjna między poszczególnymi organizacjami gospodarczymi — to wszystko sprawia, że nasze warsztaty produkcji, całe nasze życie ekonomiczne musi być zasilone szeregiem jednostek twórczych, pionierskich, rozległe i gruntownie przygotowanych do odegrania kierowniczej roli w rozbudowie naszej gospodarki społecznej.

Ten praktyczny kierunek studiów, który oczywiście nie ma nic wspólnego z lekceważeniem wartości nauki, ułatwiony jest przez nową organizację naszego szkolnictwa, rozgałęziającą się już wcześniej na szereg szkół specjalnych, lecz dającą możliwość kształcenia się w obranym kierunku i na stopniu akademickim. Pełne równouprawnienie i rozbudowa szkolnictwa zawodowego stanie się też z pewnością poważnym czynnikiem w wydzwignięciu w górę naszego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Rokrocznie wchodzi w życie nowa wciąż awangarda dorastającego pokolenia. Spoczywają na niej pełne miłości oczy całego społeczeństwa. I towarzyszą jej najlepsze życzenia, by umiała utrzymać w całości dotychczasowy dorobek narodu i państwa, wydobyla z siebie jaknajwięcej wartości twórczych w wykuwaniu własnego losu i losu Ojczyzny.

Ra.

Ani słowa o koncercie. Proszę sprawdzić, czy kardynał Verdier nie jest przypadkiem pochodzenia żydowskiego”.

Do późnej nocy trwały gorączkowe narady.

— Co do mnie — mówił recenzent muzyczny „Gazety” prof. Pytel, mam sumienie zupełnie czyste. Zawsze uważałem Paderewskiego za kiepskiego kompozytora. Jego „Manru” nie da się górować z moją „Iloją”, a jego okrzyczany „Manust” nosi wyraźnie piętno wpływów żydowskiej muzyki Brahmsa! Paderewski jako pianista jest tak samo przereklamowany. Jego kontrapunktowe kwinty mają charakter niedość harmonijny, powiedziabym nawet hałaśliwy, arogancki...

— Semicki?... zapytał szeptem Adolf Nowaczyński.

— Kto wie, może?... odpowiedział szeptem prof. Pytel. Wtedy wtrącił się do rozmowy ktoś trzeci:

Jedna rzecz jest zupełnie zamieniona, mianowicie owłosienie Paderewskiego. Kędzierzawość i odcień rudawy zdają się wskazywać na pochodzenie...

W tem miejscu Adolf Nowaczyński dyskretnie opuścił salę obrad i udał się do swego gabinetu. Umościł zardzewiałe pióro w atramencie i pograżył się w niewesołych myślach:

Coraz więcej Macorhów, coraz więcej straganiarzy kościelnych

I. K. C. w Nr. 171 z dnia 22-go b. m. zamieszcza następujący artykuł:

Proboszcz katolicki, czy... „psowacz” stosunków polsko-czeskich?

Złe duchy, którym widać bardzo nie na rękę są przejawy konsolidowania się przyjaźni polsko-czeskiej — zaczynają znów wicherzyć. Wybierają zaś w tym celu najmniej właściwy teren, bo... kościół.

Jak nam bowiem donoszą z czesk. Cieszyna, bojkotowany przez parafian czeski proboszcz nawskroś polskiej parafii w Cierlicku Dolnym, ks. Mojżiszek, uciekł się przed uroczystością Bożego Ciała do nieliczącego wcale z sukienką kapłańską kłamstwa dla przełamania bojkotu. — Ogłosił on mianowicie, że uroczystą sumę będzie celebrował ks. wikariusz, Polak.

Kiedy jednak parafianie-Polacy zebrali się w świątyni, z sumą wyszedł, ku wielkiemu ich zgorszeniu — sam ks. Mojżiszek.

Zgorszeniu swemu z tej bezceremonialności proboszcza-Czecha, nie liczącego się ze świętością Domu Bożego, dali parafianie-Polacy głośny wyraz, wyszedłszy z kościoła. Wzawali też raz jeszcze proboszcza-Czecha, aby zrezygnował z parafii, w której, jest przez wiernych niepożądany.

Proboszcz, ks. Mojżiszek, w odpowiedzi na to wezwał interwencji żandarmerji, podając niezgodnie z prawdą, jakoby w sposób przestępny agitowano ludność przeciw niemu!

Na skutek tego kłamliwego doniesienia — aresztowano dwóch wybitnych działaczy polskich w Cierlicku. To zaś — rzecz oczywista — wywołało wielkie oburzenie wśród ludności.

Należy oczekiwać, że wyższe władze wkroczą wreszcie w tę działalność „chrześcijańsko-pokoju” czeskiego proboszcza, która w sposób niepotrzebny zakłóca harmonję współżycia polsko-czeskiego na czeskim Śląsku.

Na tę stronę zagadnienia, którego ostrość rozpętały podstępne intrygi, narzucając wbrew uczuciom ludności polskiej parafii cerlickiej proboszcza Czecha, jaskrawe światło rzuca „opieka”, z jaką niespodzianie pospieszyli ks. Mojżiszce przeciw ogółowi Pola-

ków-katolików znani na czeskim Śląsku „psowacze” stosunków polsko-czeskich, którzy jednakże nie są... katolikami.

Od siebie dodamy, że w najbliższych dniach przyjeżdża na stałe do Płocka redaktor „Hasła”, który otworzy specjalny dział w czasopiśmie „Odpowiedzi handlarzom świętościami”.

ŚLOMIANY WDOWIEC

Od pewnego czasu w parafii jak w kotle. To niekatolickie, niechrześcijańskie, a to znów terror przeciw wierze, zdeprawowanie i demoralizacja. Najazd tatarski! Ratunku! Pachnie posoką krwi, zgnilizną i katakumbami. Wszyscy czytelnicy „Głosiku Mazowieckiego” szlochają nad upadkiem katolicyzmu. Jakaś zagorzała bigotka rwie się do pióra i upadek moralny (swój) krztusi, pod dyktando, na łamach płockiego krukowca. „Ratunku, atak frontowy na wiarę katolicką”. I czegoż wy przyswiedle magiery i sparciały albinosy tak krzacie? Co wam się stało, że tak w smutku i boleści (udanej) wydymacie swe opasale przodki? Ja wam doradzę. Ludzie opamiętajcie się: Trupy do kosza, niech „Papcio” zarobi, głupców do Tworek, lub innej menażerii, a „Ślomianego Wdowca” na uzdziejcie i na trawkę pod lasem Swin-tuchowa.

Ten „Ślomiany Wdowiec” to kanciarz i faryzeusz stuprocentowy. Lubi ogromnie patrzeć, rozmiędalać się i napawać „roznieglizowaniami” ale tylko w swoim zacisznym pokoiku, a czasem nawet i w hotelowym numerze. Za te przysmily, umizgi i przyciski został „Ślomianym Wdowcem”, a wierna rzeka Wisła rozdzieliła jego ckiwie miłości. „Papcio” tu milusia tam na wygnaniu. Podobno, że to Władze, posiadające czujną, zważyły i rozdzieliły gruchającą parę, — Ojca i siostrę (pareczkę syjamską). I czy to było po katolicku rozdzielać dwa miłujące się serca? To narobili te cheretki, bo nasza niby wiara rozwodów nie daje! „Ślomiany Wdowiec” tęskni za swoją bogdanką, pieni się i rzuca, jak pajak w pajęczynie, a jak tylko muchę (dojrzałą) przycupi, to sobie ze smutku sownie wynagradza i jad zapuszcza. „Ślomiany Wdo-

Ech, żeby to człowiek sam nie był rudy! Możliwe było sobie użyć na tym Paderewskim! Albo żeby tak pozwolili napisać o kardynale Verdier, że Żydek, o kanoniku Desgranges, że przechrzta, o księdzu Sanson, że szabesgoj. I że to wszystko razem jest żydowska intryga uknuta przez Rotszylda na pohybel Hitlerowi! Toby był artykuł! Ale nie pozwolą, gdzie-tam!

Westchnąwszy ciężko, narodowy publicysta rozłożył papier na biurku i począł pisać artykuł p. t. „Pięść czy mózg” do świątecznego numeru „A. B. C.” Akurat na Boże Ciało artykuł zamówili.

Zaczął dosłownie tak:

„Nie. To już doprawdy nieładnie i może nawet niebardzo mądrze. Konieczne trzeba było jakoś okiełznać zbulwer temperamenty i na czas jakiś surdynkę nałożyć na to, co się pisze. I wogóle czy jest z sensem stałe i nieuleczalnie: „głośno myśleć” i raz po raz wyrwać się z czemś fatalnie zbytecznym, niepotrzebnym, irytującym a już potem wymazać się nie dającem? Czy nie byłaby pora afektem nałożyć kaganiec zamiast tak od rana do wieczora ciągle uragać, psio-czyć, wyklinać, przeklinać, pomstować i narkotyzować się miotaniem imper-tynencji, wyzwiszk, obelg?...

(A. B. C., Nr. 168).

Uniesiony zapałem twórczym, znakomity publicysta nie zauważył, że za jego plecami już od dłuższej chwili stał kolega redakcyjny prof. Stroński, który mu czyta przez ramię rozpoczęty artykuł.

— Wiecie co — Nowaczyński — odezwał się z nienacka poseł Stroński, wy jesteście — myszygene! Pewno, że trzeba było przestać „uragać, psio-czyć, wyklinać i przeklinać” ale w takim razie: z czegożbyście żyli?!

Nowaczyński zachnął się, machnął ręką i zrobił „żyda” na czyściutkim rękopisie.

— Djabli nadali „żyda”! mruknął ze złością. — Wszędzie te Żydy przeklećte!

Prof. Stroński zrozumiał aluzję i cichutko na palcach opuścił gabinet.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej odwołane

Na skutek decyzji prezesa Rady Miejskiej dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej zostało odwołane.

Wianki

Tradycyjne święto wianków na Wiśle nie odbędzie się dzisiaj, gdyż zostało odłożone na dzień 28 czerwca.

Chcesz iść z postępem czasu? Gotuj i prasuj elektrycznością.

wiec" pluje na Władze, że mu gruchanie ukróciła, pluje na uświadomione społeczeństwo, że mu kursz dokształcające (panienek) przerwało, pluje na pedagogów za kostjumy gimnastyczne, nie opłwał tylko jeszcze siebie ten obrzydliwy i łysawy potwór za to, że nie dotrzymuje „Celu — bi babom“ i zbrukanemi łapkami dzieli chlebek Boży w swej owczarni.

„Czachor“.

KRONIKA PŁOCKA

Czerwiec

23

Piątek

Dziś

Zenona

Jutro

Jana

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIŚ w porze nocnej przyjmuje dr. SZURZEC

DYŻUR NOCNY APTEK

DZIŚ w porze nocnej czynna apteka ŚMIGELSKIEGO

JUTRO BETLEYA

RADJO KONCERTY

Program na dziś

12.05-15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Muzyka z Ciechocinka. 16.55 „Dokąd jechać i jak się urządzić“. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „O masażu i masażystach niewidomych“. 18.35 Muzyka lekka. 19.40 „Na widno-kregu“. 20.00 Pogadanka muzyczna „w 25-tą rocznicę śmierci Rimszkiego-Korsakowa“. 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie koncertu: dziennik wieczorny i „Week-end“. 22.15 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Więziennej w Płocku

W dniu 14 czerwca 1933 roku w Szkole Więziennej w Płocku, odbył się egzamin wszystkich uczniów — więźniów, a zarazem i zakończenie roku szkolnego 1932-33. Na powyższy egzamin przybyli pp. vice-prokurator Balcerzyk, Naczelnik Więzienia K. Adamiak, profesor Dorobek, podkomisarz Romanowski, ks. kapelan Zaleski i z ramienia Patronatu p. Jeleniewska, — którzy zarazem weszli w skład Komisji Egzaminacyjnej.

Do egzaminu stanęło 89 uczniów-więźniów, którzy w zależności od poprzedniego przygotowania szkolnego, bęć też od poziomu umysłowego, uczęszczali w ciągu roku szkolnego, do szkoły w trzech grupach (kursach).

Na kurs I-szy przyjmowani byli analfabeci, na kurs II-gi półanalfabeci i na kurs III-ci, którzy ukończyli dwie klasy szkoły powszechnej.

Po przybyciu zaproszonych członków Komisji Egzaminacyjnej, do pięknie udekorowanej sali szkolnej, barwami narodowymi, powitał w imieniu uczniów Kierownik Szkoły więziennej p. Dołatkowski — poczem rozpoczął się egzamin na po szczególnych kursach.

Przystąpiono do egzaminu uczniów w liczbie 37 — kursu I-go, którzy na stawiane pytania odpowiadali bardzo dobrze, — wobec powyższego Komisja Egzaminacyjna promowała z tej liczby aż 34 uczniów-więźniów. Następnie przystąpiono do egzaminowania uczniów na kursie II-gim i III-cim z których promowano z kursu II-go 29 na ogólną liczbę 31 uczniów, a ukończyło szkołę więzienną z kursu III-go 18, na dopuszczonych do egzaminu z ukończenia szkoły 21.

Po przeegzaminowaniu wszystkich uczniów, zabrał głos Naczelnik Więzienia p. Adamiak, który w swoim treściwym i wzruszającym przemówieniu do uczniów, wskazał im znaczenie nauki wogóle, jak i płynące korzyści

z niej, a zarazem wskazywał drogi i cele życia człowieka, tembardziej człowieka uwięzionego, który po wyjściu z więzienia, jako z tego domu poprawy, musi umieć już swe życie nienagannie prowadzić, aby ono szło z pożytkiem dla dobra, nie tylko osobistego, lecz dla dobra całej Ojczyzny.

Po tem ojcowskim przemówieniu, Naczelnik Więzienia wręczył upominki kilku uczniom, którzy swem przykładnym zachowaniem w szkole i wobec administracji, jak również zainteresowaniem do nauki zasłużyli na powyższe wyróżnienie.

Następnie zabrał głos p. prof. Dorobek, który jako długoletni i wytrawny pedagog, wzruszył również swym pięknym przemówieniem wszystkich uczniów — więźniów w którym uwiłocznł im, że okres tej długiej kary i izolacji ma być nie tylko nauką dla nich, lecz również dla wszystkich, — bo wolność to dla człowieka nieoceniony skarb, który w uczniowie najlepiej rozumieć. Odrasając więc i stańcie się jakoby nauczycielami, głoszącymi, że więzienie, to straszna rzecz, lepiej jest żyć uczciwie i biednie, niż siedzieć w więzieniu i być pozbawionym tego drogiego skarbu, jakim jest wolność.

Poczem zabrała głos Kuratorka więzienia p. Jeleniewska, która również w wzniosłych słowach podkreśliła uczciwość w życiu i miłość bliźniego.

W końcu Komisja Egzaminacyjna stwierdziła, że egzamin wypadł z wynikiem bardzo dobrym, o czym świadczą znikomy procent niepromowanych uczniów; jak również praca kulturalno-oświatowa jest wysoko postawiona, co należy zawdzięczyć w dużej mierze b. Naczelnikowi Więzienia p. Kłkiewiczowi, jak też i obecnemu Naczelnikowi p. Adamiakowi, którzy z całym zrozumieniem otoczyli opieką szkołę i aby jaknajwiększa ilość więźniów z jej dobrodziejstw mogła korzystać. Wyróżniające należy się uznanie Kierownikowi Szkoły p. Dołatkowskiemu, który z całym zrozumieniem i zapalem umiał tak trudny element, jakim są więźniowie zjednać i zachęcić do nauki, a przez co osiągnąć tak dobre wyniki.

Na zakończenie odśpiewano Rotę, a głos z tężyzną płynął oznamić Ojczyźnie, że w tych ponurych murach więziennych nie giną, lecz odradzają się i wychowują kadry pokoleń, którym po wyjściu z więzienia społeczeństwo powinno podać rękę, a na pewno w wielkim procencie staną się oni dobrymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Z Towarzystwa Muzycznego

Nowoobрани Zarząd Towarzystwa na pierwszym organizacyjnym zebraniu ukuńczył się w sposób następujący:

Prezes — Józef Brudnicki, vice prezes i gospodarz lokalu — Aleksander Klepacki, skarbnik — Stanisława Sokołowska, kierownik muzyczny — Marceł Karczemny, kierownik administracyjny — Wacław Olszański i sekretarz — Bronisław Jabłczyński.

Nadto Zarząd uchwalił zgodnie z propozycją L. M. i K. przyjąć udział w uroczystościach „Święta Morza“ w którym wystąpi Chór Tow. Muzycznego pod batutą p. Marcelgo Karczemnego.

Rejestracja

Na skutek zarządzenia Starostwa z dn. 6 czerwca L. Wojsk 0/137/OK Magistrat wzywa mężczyzn urodzonych w latach 1912, 1913 i 1914 w Ameryce aby w terminie do dnia 1 września 1933 r. zgłosili się do Magistratu m. Płocka (referat wojskowy) z dokumentami udowadniającymi ich przynależność do państw amerykańskich.

Niezgłoszenie się do rejestracji w powyższym terminie spowoduje powołanie tychże mężczyzn na komisję poborową na zasadach obowiązujących obywateli polskich.

Wiśła przybiera

Po ostatnich deszczach woda na Wiśle cokolwiek zaczyna przybierać. Około 25 b. m. przewidywany jest większy poziom wody na Wiśle.

Abiturjenci Państwowego gimnazjum im. St. Małachowskiego

Ginazjum tutejsze ukończyli w bieżącym roku następujący abiturjenci:

1. Dudkowski Alojzy, 2. Gierzyński Stanisław, 3. Jagielski Stanisław, 4. Jankowski Tadeusz, 5. Jędrzejak Tadeusz, 6. Kowalski Czesław, 7. Kowalski Tadeusz, 8. Kurowski Antoni, 9. Mazowiecki Stefan, 10. Mossakowski Jan, 11. Nejman Zygmunt, 12. Pankowski Edmund, 13. Pankowski Jan, 14. Pańniewski Jerzy, 15. Pęski Edmund, 16. Węsierski Jan, 17. Zółtowski Zbigniew, 18. Żurowski Maciej.

Pokaz robót w pasiece

Państwowa Szkoła Ogrodnicza i Handlowa Żeńska w Płocku przypominia uczestnikom kursu pszczelarskiego, iż następny pokaz robót w pasiece odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 1 w poł. w ogrodzie szkolnym — ul. Misjonarska 20.

Przyjazd p. wizytatora Fleszyńskiego

W dniu 22 b. m. przybył do naszego miasta p. wizytator Rudolf Fleszyński celem wizytowania kursu programo-ustrojowego odbywającego się w Płocku dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Uroczystość rozdania matur w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim im. Z. Bukowieckiej

W dniu 22 czerwca o godzinie 11 w sali miejscowego seminarjum odbyła się uroczystość rozdania matur tegorocznym abiturjentkom przy udziale nauczycielstwa, uczenie i rodziców. Na wstępie przemówiła p. przełożona Julia Kisielewska udzielając szeregu cennych rad i wskazówek wychowancom odchodzącym w świat. Następnie przemawiali ks. prefekt Artek oraz w imieniu maturzystek — koleżanek Obidzińska Janina, która wręczyła p. przełożonej bukiet kwiatów w dowód wdzięczności wychowanek.

Dyplomy nauczycielskie z rąk pani przełożonej otrzymały abiturjentki: 1) Ancerowicz Jadwiga, 2) Babecka Sabina, (otrzymała również świadectwo ogólnego wykształcenia wojskowego oraz Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką), 3) Balcerzak Irena Janina (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 4) Bielska Kazimiera (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 5) Bilewicz Aleksandra (świad. wyszk. wojsk.), 6) Chyba Franciszka, 7) Donarska Kazimiera (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 8) Kanigowska Lucyna Julia, 9) Karpińska Jadwiga (świad. wyszk. wojsk., P. O. S. i O. S.), 10) Kazimierzczak Stanisława (świad. wyszk. wojsk.), 11) Koźlakowska Marja (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 12) Kuczyńska Jadwiga (świad. wyszk. wojsk., P. O. S. i O. S.), 13) Lendzionowska Jadwiga (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 14) Łukaszewska Marja Józefa, 15) Mench Gitel Liba, 16) Obidzińska Janina, 17) Oleszkiewicz Zofia (świad. wyszk. wojsk.), 18) Przeradzka Martyna Jadwiga, 19) Romaner Jachet Łaja, 20) Sliwińska Marta, 21) Skowrońska Barbara (świad. wyszk. wojsk. i P. O. S.), 22) Sokołowska Augustyna (świad. wykształcenia wojsk.), 23) Tansiewicz Irena, 24) Trzcińska Irena, 25) Warzyńska Zofia, 26) Zbonikowska Halina Barbara (świad. wyszk. wojsk.), 27) Kalińska Irena, 28) Ziombet Marjanna (świad. wyszk. wojsk.).

Kradzieże

W nocy z 20 na 21 czerwca w domu Kilberta przy ul. Grodkiej 8 okradziono kilku lokatorów. Niewykryci narazie złodzieje dostali się do piwnicy skąd zrabowali różne rzeczy i tak p. Zelkiewicz Chawie sprzątnięto wyzmaczkę, 20 klg. pierza oraz kilka słoisk szklanych. Strata około 20 złotych, dalej p. Nelkin Małce kosz oraz Kreicer Done i A. Sakwie masło.

11 pociągów z Warszawy na „Święto Morza“

Ministerstwo komunikacji ustaliło plan dodatkowych pociągów do Gdyni w dniu 27 b. m. na „Święto Morza“. Z Warszawy wyruszyć ma 11 specjalnych pociągów na uroczystości w Gdyni.



Kolonja wypoczynkowa w Cekanowie

W początkach lipca otwarta zostanie w Cekanowie kolonja wypoczynkowa dla biednych i słabowitych dzieci naszego miasta. W związku z tem dzieci które mają jechać na kolonję letnią poddane będą szczepieniom ochronnym przeciwdurowym. Szczepienia odbędą się we wtorek 27 czerwca w godzinach rannych w szkole powszechnej Nr. 6 w Płocku.

Zamknięcie obozu w Koszelówce

W niedzielę dnia 25 czerwca nastąpi zamknięcie dwutygodniowego obozu sportowego dla działwy szkół powszechnych w Koszelówce pod Gąbinem.

W obozie tym przebywa 120 dzieci w tem 60-ro z miasta Płocka i 60-ro z m. Gostynina i Gąbina.

Kierownikiem obozu jest p. Zygmunt Dziegielewski, nadto opiekę nad działwą sprawują 4 siły nauczycielskie. Kierownictwo obozu zaprasza rodziców działwy oraz publiczność z naszego miasta o łaskawe przybycie na uroczystości zamknięcia obozu połączoną z szeregiem popisów sportowych w dniu 25 b. m.

Dojazd autobusami na linii Płock—Gąbin.

Z L. M. i K.

Komitet Wykonawczy Święta Morza i. Zarząd Ligi Morskiej i Kol. Oddział w Płocku zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa m. Płocka posiadających radiodbiorniki o łaskawe wystawienie głośników na zewnątrz w dniu 28 i 29 b. m. oraz odpowiednie udekorowanie chorągiewkami L. M. i K. w celu uświetnienia „Święta Morza“.

Przy tej sposobności podaje się do ogólnej wiadomości, że przez radio w tych dniach będą nadawane przemówienia dostojników Państwa, oraz wiele bardzo ciekawych audycji.

Wystawienie nazewnątrz głośników umożliwi szerokim masom społeczeństwa płockiego słuchania tych audycji.

Z PROWINCJI

Z Gostynina

W dniu 20 b. m. nastąpiło w tutejszym mieście otwarcie kobiecego obozu P. W. K.

Obóz zakwaterował się na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego obok stacji kolejowej.

Obóz przewidziany jest na 4 tygodnie.

Nadesłane

H. Weintalówna „Tablica ilorazów inteligencji“ — Książnica-Atlas T. N. S. W. Warszawa, Nowy Świat 59 — Lwów, Czarneckiego 12 — 1933.

Ci wszyscy, którzy praktycznie zetknęli się z testami Bineta-Termana wiedzą, że obliczanie ilorazu inteligencji, szczególnie, gdy w grę wchodzi większa ilość obliczeń, jest rzeczą ogromnie żmudną a równocześnie źródłem stałych pomyłek. A wiadomo przecież, że niekiedy pomyłka o 2—3 punkty może zdecydować o losie dziecka. Posługując się „Tablicą ilorazów inteligencji“ unikamy tych możliwości. Mając obliczony wiek inteligencji dziecka, znając jego wiek życia odnajdujemy na tablicy iloraz inteligencji. Pozatem badający z pomocą tablicy może niekiedy, unikając skomplikowanych rachunków, wykryć błąd w badaniu. Naprzykład: jeżeli wynik

badania wskazuje 1.1.50, a dziecko jest w III oddziale szkoły powszechnej i ma lat 12 m. 5. Wynik jest nieprawdopodobny, ponieważ dziecko o w. 1.1.6 m. 2 nie może osiągnąć III oddz. szkoły powszechnej.

Tak więc Tablica Ilorazów Inteligencji stanowi pożyteczne uzupełnienie skali Bineta-Termana i może być zalecona tym, którzy się temi testami posługują.

E. Romer: Europa, Mapa polityczna. Podziałka 1 : 6.000.000. Instytut wydawniczy Książnica Atlas, Lwów—Warszawa 1933.

Nowa mapa polityczna Europy zaspokoić ma przede wszystkim silnie odczuwaną potrzebę posiadania aktualnego obrazu stanu politycznego naszego kontynentu. Ma ona także służyć turystyce polskiemu poza granicami Polski i uwolnić go od pasługiwania się produktem obcym. Temu też celowi poświęcono osobny karton w dwukrotnie większej podziałce (1:3 miliony) z Alpami i Rywierą, które najczęściej zwiedza polski turysta. Korzystanie z bardzo bogatej topografii (ponad 7000 nazw miejscowości) umożliwia zestawiony w osobnej broszurze szczegółowy skorowidz nazw.

Strona rzeczowa mapy, stoi na b. wysokim poziomie, a jej reprodukcja zadowoli nawet wybrednego pedanta.

John Mac Cunn; „Kształcenie Charakteru”. (Bibl. Przekł. Dzieł. Ped. T. VI.) Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1933.

Książka J. Mac Cunn'a odznacza się głęboką kulturą filozoficzną, subtelnością myśli i stylu, oraz mądrością życiową. W przeciwieństwie do Foerster'a autor nie moralizuje, lecz analizuje. Zagadnieniami. Oświeśla je autor z różnych stanowisk: — z punktu widzenia biologicznych teorii dziedziczności, z punktu widzenia psychologii, nauk społecznych, — lecz przede wszystkim etyki: Na to wskazuje podtytuł książki. — „zagadnienia etyczne pedagogiczne”.

Związek pomiędzy etyką a zagadnieniem wychowania charakteru jest oczywiście, bardzo ścisły. Postulat wychowania charakteru jest praktyczną konsekwencją rozważań etycznych. Z drugiej strony wyniki dociekań pedagogicznych na temat charakteru i jego wychowania rzucają dużo światła na zagadnienia, które się zajmują etyka.

Mac Cunn idzie w obydwu tych kierunkach. Jego książka jest krytycznym przeglądem zagadnień z pogranicza etyki i pedagogiki. Tego rodzaju prac nie mieliśmy dotychczas w naszej literaturze. Liczne wydania oryginału świadczą o tem, jak dużą poczytnością — „Kształcenie Charakteru” Mac Cunn'a cieszy się w Anglii. Książka zasługuje na to, aby się stać poczytną i w Polsce.

Zapisz się na członka

L O P P.

Dział humorystyczny



— Jesteś niegrzeczny, ciocia Adeła przechodziła, a tyś nie raczył zdjąć kapelusza.



Przełożona pensji: — Rok temu tonęła w tym miejscu młoda dziewczyna. Zobaczył to pewien arystokrata, wyratował dziewczynę, która tak mu się podobała, że ją wkrótce poślubił i...



UWAGA

Turyści i Wycieczkowicze

T-wo Naukowe i Biblioteka im. Zielińskich

Kancelaria T-wo Naukowego Płockiego czynna codziennie (prócz niedziel i świąt) od g. 10 do 18.

Biblioteka im. Zielińskich, wypożyczalnia, pracownia i czytelnia naukowa otwarte we wtorki, czwartki i soboty od g. 16 do 18.

Muzeum Mazowsza Płockiego im. Prez. Rzplitej prof. I. Mościckiego. Dział historyczno-kulturalny otwarty we wtorki, piątki i niedziele od g. 11 do 13.

Dział przyrodniczo-ludoznawczy otwarty w poniedziałki od godz. 9.30 do g. 11.30; w środy od g. 8 do 10-ej; w niedziele od g. 10 do 13.

Wycieczki turystyczne pozamiejscowe przyjmowane są bez żadnych ograniczeń codziennie od rana do wieczora.

Czytelnia Polska

czynna od 12—13 i od 17—19

Poradnia przeciwalkoholowa

Polskiego Towarzystwa Higienicznego otwarta we wtorki, środy i piątki od 8—9 wiecz. Pogadanki w poradni są we wtorki i piątki od 8—9.

Kino „Nowości” ul. Kościuszki 5 wyświetla dziś i dni następnych „Cudotworca”.

Komenda Żeglarska Harcerzy (Kolejalna 8) otwarta od 18 do 19.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

Płock—Radziwie.

Przyjazd: Odjazd:

4.36	4.51
8.14	9.20
13.10	14.55
19.34	20.02

Odjazd parostatków

Do Warszawy codziennie: godzina 6-ta rano, 17.30 i 19.

Do Włocławka codziennie: godzina 5-ta rano, 9-ta rano, 7-ma wieczorem.

Przyjazd parostatków

Z Warszawy do Płocka codziennie godzina 18-ta, 2-ga (w nocy) i 8.30 rano.

Z Włocławka do Płocka codziennie godzina 5-ta rano, 17-ta i 18-ta.

Rozkład jazdy autobusów

Odjazd autob. z Płocka do Warszawy godz. 5-ta i 5.30 rano i godz. 3-cia i 5-ta po poł.

Przyjazd autob. z Warszawy do Płocka godz. 10.30 przed poł., 8.30 i 10.30 wieczorem.

Najtaniej tylko tu:

Resturacja Hotelu Angielskiego
ul. Tumska Nr. 9.

Wydaje smaczne i tanie śniadania, obiady kolacje. Gorące dania od 75 gr. Trunki wybarowe. Piwa wszystkich brow. Firma egz. od r. 1876.

BAR EUROPEJSKI ul. Tumska, róg Szerokiej.

urządzonych na wzór wielkomiejski. W każdej chwili duży wybór potraw gorących z maszynki na bufecie po 50 gr. Obiady smaczne i tanie.

Wytwórnia wód mineralnych i gazowych

Janiny Gołębiowskiej

ul. Grodzka 7, i Szeroka 9-a.

Poleca piwa i portery z browarów Haberbusch Schiell.

HOTEL PŁOCKI i Restauracja

ul. Sienkiewicza 32.

Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje. Wyborowe trunki. Piwa wszystkich browarów. Tanie, czyste, wygodne pokoje. Dla wycieczek ustępstwa.

BUFET (przy Klubie Podoficerów Rezerwy) w Hotelu Polskim ul. Kolejalna 8.

poleca: śniadania, obiady, kolacje. Trunki wszelkiego gatunku. Wina wszystkich marek. Piwa wyborowe wszystkich browarów. Codziennie wieczorem i podczas obiadu **Koncert.**

— ISTNIEJĄCA OD 1887 ROKU —

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

E. ZYLBERBERGA

w PŁOCKU, ul. MISJONARSKA № 6,

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, obniżyła znacznie ceny za pranie chemiczne wszelkich ubiorów jak też i bielizny a mianowicie:

od kołnierzyka	—	—	—	15 gr.
" sukni	—	—	—	od 2—4 zł.
" garnituru	—	—	—	" 4—6 zł.
" płaszcza	—	—	—	" 3—5 zł.

Pracę wykonywa pierwszorzędnie ku zadowoleniu Sz. Klijenteli.

Miód Staropolski

1 lit.	zł. 2.90
1/2 "	zł. 1.50
1/4 "	zł. 0.85

POLECA

HANDEL WIN, WÓDEK i Wyrobów Tytoniowych

Szczepan Praskiewicz

Płock—Kościuszki 9.

Koloratki, Konfekcje
damską, męską i dziecięcą

oraz **D. M. C.**

w wielkim wyborze

— poleca —

"GALANTPOL"

T. J. Czapliński.

Płock ul. Grodzka Nr. 2

Nigdy nie jest zapóźno

pamięć o swym zdrowiu, tembardziej, jeśli już cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijania się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile będziesz używać zioła „Diuroł” Gąseckiego (z kogutkiem), które zapobiegają nagromadzeniu się w ustroju kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. Wszelkie bóla ustąpią, gdy wytrwale używać będziesz zioła „Diuroł” Gąseckiego. Osłodzony od ar z tych ziół jest smaczny, zupełnie nieszkodliwy i powinien być pity stale zamiast herbaty. Dziś jeszcze kup pudełko oryginalnych ziół „Diuroł” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać je będziesz i swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „Diuroł” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne. Reg. M. Spr. W. n. 1468.

Do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem I-sze piętro w oficynie. **Wszelkie wygody.** Wyremontowane. Telefon 188.



PRACOWNIA PARASOLI i ZAKŁAD TOKARSKI

I. TURKIELTAUB

PŁOCK, ul. Szeroka 12 (w podwórzu)

wyrób i sprzedaż parasoli

Przyjmuję zamówienia na parasole płócienne do altan.

Wykonynam, przerabiam i rep. parasole

Wykonynam wszelkie roboty tokarskie jak: śruby do warsztatów i pras introligatorskich, stoliki salonowe, okrągłe, owalne, do kwiatów, patefonów, radia i t.p.

Ceny b. przystępne. Firma egz. od r. 1912.

Wykwalifikowana nauczycielka wyjedzie na kondyję. Warunki wyjątkowo przystępne. Wiadomość ul. Kościuszki 9. mieszk. WPP. Pyzel w godzinach od 10-ej do 13-ej.

W domu Spółdzielni „Zgoda”, Sienkiewicza Nr. 12 do wynajęcia od zaraz 6 pokoi, przedpokój i kuchnia z wszelkimi wygodami. Wiadomość na miejscu.

Dom dochodowy do sprzedania wiadomość Płock ul. Bielska 41.

Zioła „Diuroł” Gąseckiego

(moczopędne)

usuwają cierpienia nerek i artretyczne oraz wadliwą przemianę materii.

Żądać w aptekach — i składach aptecznych. —

CENA OGŁOSZEŃ

Za wiersz milimetryowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr., w tekście 2 i 3 str. — 35 gr., za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr., zwykle — 10 gr., drobne za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — poówójnie. Tabele i bilanse 25 proc. droższe. Ogłoszenia miesięczne, kwartalne i roczne — stosownie do umowy.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Legoda.

Druk. A. Gzowskiego w Płocku.

Wydawca: B. Morawski K Legoda